Rok IX. Listopad 1929. Nr. 11.

POSŁANIEC
MATKI BOSKIEJ SALETYŃSKIEJ.



„Z całem sercem błogosławię wszystko co Saletyńskie" *Papież Leon XIII.*

ORGAN
XX. MISJONARZY
SALETYNÓW.

Prenumerata roczna 2 zł.

REDAKCJA:
XX. Misjonarze Saletyni,
Dembowiec koło Jasła,
Małopolska.

TREŚĆ ZESZYTU:

Przypominamy jak najuprzejmiej wszystkim Czcicielom M. B. Saletyńskiej, Czytelnikom „Posłańca", odnowienie prenumeraty na rok 1930. A ktoby dotychczas nie uiścił tej niepokaźnej kwoty rocznej prenumeraty 2 zł, niech to uczyni razem z prenumeratą na rok 1930. Ofiara nie zna opóźnienia — byleby tylko nastąpiła... Niech każdy z Prenumeratorów stara się zjednać choćby jednego czytelnika, o to prosimy gorąco w Imieniu Marji Saletyńskiej. Niech wszyscy poznają Jej dobroć...

X. X. Misjonarze Saletyni przyjmują do swego Zgromadzenia młodzieńców, którzyby się chcieli poświęcić służbie Marji Saletyńskiej w charakterze braci zakonnych. Po odbyciu jednorocznej próby czyli nowicjatu, stanowić będą z X.X. Misjonarzami jedną rodzinę i uczestniczyć z nimi w tych samych przywilejach i łaskach duchownych i używani będą do pracy, która nie wymaga godności kapłańskiej. Wymaga się znajomości jakiegoś rzemiosła, czy zawodu.

Bliższych informacyj w tej sprawie udziela

Ks. Superjor
w Dembowcu
koło Jasła
woj. Krakowskie.

ROK IX. Listopad 1929. Nr. 11.



POSŁANIEC
MATKI BOSKIEJ SALETYŃSKIEJ

UROCZYSTOŚĆ
Matki Boskiej Saletyńskiej
W DEMBOWCU.

Piękne były pierwsze dnie września: pogodne, rozjaśnione, słoneczne! Ranki, obficie zroszone, wykwitały na dalekim widnokręgu, na szczycie olesionych Karpat i rozpływały się po przecudnem niebie, przeradzały w gorące południa i czarowne, księżycowe wieczory...

Serce się radowało, weseliło...

A w tem weselu i rozradowaniu wznosiła się ku Stwórcy pieśń miłości i uwielbienia, pieśń wielka — potężna...

Wszak to miesiąc poświęcony boleściom Matki Bożej, poświęcony rozważaniu słów „wielkiej nowiny“, jaką nam głosiła na Górze Saletyńskiej...

Ku czci tej Niebieskiej Wysłanniczki, od pierwszych dni września, codziennie wieczór, w kaplicy zakładowej, odbywało się uroczyste nabożeństwo. Codziennie rozbrzmiewała litanja loretańska, po której następowała nauka maryjna i błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentu...

Równocześnie trwały nieustanne, szybkie, przygotowania do wielkiej uroczystości Matki Boskiej Saletyńskiej, która w tym roku zapowiadała się niezwykle, a to z powodu poświęcenia Kalwarji M. B. Saletyńskiej, którego miał dokonać sam Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Sufragan przemyski...

Przewidywania nie zawiodły, bo już w drugim dniu triduum, poprzedzającego uroczystość, na nabożeństwie wieczornem, kaplica zakładowa nie zdołała pomieścić nawet połowy pobożnych pielgrzymów, którzy koleją lub pieszo, przybyli z najrozmaitszych, nawet bardzo odległych stron, jak: z Poznania, Wilna, Lwowa, Zakopanego, Krakowa, Przeworska, Rzeszowa, Krosna i t. d., słowem z całej Polski.

W sobotę napływ pobożnych zwiększył się wielokrotnie. Od samego rana, raz po raz nadciągały pielgrzymki z chorągwiami i śpiewem, a O. Misjonarz przyjmował je u bramy klasztoru, prowadził przed ołtarz Matki Płaczącej i witał rzewnemi słowy. Szczególne wrażenie wywarła na wszystkich pielgrzymka z Siedlisk-Bogusz, która w połowie złożona z mężczyzn, z potężnym śpiewem, niby potok wezbrany, dążyła do tronu Matki Bożej.

Wieczorem, około godziny szóstej, nadjechał Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup. Wśród śpiewu „Ecce sacerdos magnus", wszedł do kaplicy, gdzie Ks. Przełożony w krótkiej przemowie powitał senjora polskich biskupów. W odpowiedzi, Najprzew. Ksiądz Biskup wyraził radość i szczęście, jakie mu sprawia przewodniczenie w tak wielkiej uroczystości i poświęceniu Kalwarji saletyńskiej; w końcu udzielił pasterskiego błogosławieństwa. Uroczyste błogosławieństwo Najśw. Sakramentu, poprzedzone kazaniem, wygłoszonem przez O. Misjonarza, dyrektora dzieła saletyńskiego w Polsce, zakończyło wigilję uroczystości. Lecz zakończenie było tylko pozorne, bo aż do godziny jedenastej O. O. Misjonarze słuchali spowiedzi, a przez noc całą, wokoło klasztoru i miejsca Zjawienia, wspaniale oświetlonego, rozbrzmiewały pieśni rozmodlonego ludu...

* * *

Ciepła, pogodna noc utonęła w sinej dolinie, a z za gór począł się wyłaniać przepiękny dzionek. Zrazu srebrzysta mgła osłaniała nieboskłon, powoli jednak zaczęła jakby topnieć pod różanemi promieniami słońca, a lekki wietrzyk uniósł ku niebu drobne perełki. Rozpałało jasne niebo, rozśmiała się ziemia, rozpromieniły rzeki. Cała natura stworzona, cudnym głosem, płynącym po przestworzu, niby Boże tchnienie, nuci hymn, pełen szczęścia, radości, niebiańskiego upojenia, w dniu triumfu Matki Bożej.

Lat temu 83 ta Matka wszechludzkości łzami boleści zraszała Swe słowa skierowane do niewdzięcznych dzieci. Przez te lat kilkanaście, bolesny Jej szept wzrósł w organ potężny, a dźwięk jego uderzył o serca ludzkie i wzbudził je do nowego życia. Zadrżały serca, zadrżały dusze od nadmiaru miłości ku Matce Bożej i z jękiem rzuciły się do Jej stóp... Tysiące i tysiące ugięły swe kolana, odkryły swe głowy,

otworzyły głębie swych dusz, by Matka Kochająca ujrzała ich potrzeby i troski i bole...

Już od godziny czwartej księża, otuleni w tumany mgły, słuchali spowiedzi. Wokoło konfesjonałów cisnęły się całe tłumy, przychodziły i ukojone na duszy odchodziły, by pokrzepić się Ciałem Pańskiem, które rozdzielało stale dwóch księży, jeden wewnątrz, drugi zewnątrz kaplicy. Równocześnie przed ołtarzem Matki Boskiej Saletyńskiej, przed wystawionym Najśw. Sakramentem, odprawiały się nieustannie msze św.

O godzinie ósmej nadciągnęła jeszcze jedna, najliczniejsza ze wszystkich, pielgrzymka z Jasła.

W tymże samym czasie J. E. Ks. Biskup przystąpił do poświęcenia Kalwarji Matki Boskiej Saletyńskiej. We wstępnej nauce zachęcał Ksiądz Biskup do częstego obchodzenia Drogi Krzyżowej, bo sama Najśw. Marja Panna dała temu początek, gdy z sercem, pełnem boleści, nawiedzała miejsca męki Swego Boskiego Syna; za nią poszli apostołowie i pierwsi wierni i tak święte to nabożeństwo rozszerzyło się po całym świecie, za sprawą Marji. — Po poświęceniu obrazów Męki Pańskiej wierni odprawili wspólnie Drogę Krzyżową, pod przewodnictwem Księdza Biskupa. Wzruszający naprawdę był widok, gdy osiwiały Arcypasterz przy każdej stacji padał na kolana, chyląc kornie czoło przed Pasterzem Najwyższym. Postępujący za Najprzew. Ks. Biskupem orszak księży i kleryków, odśpiewywał między poszczególnemi stacjami kilka zwrotek przepojonego boleścią hymnu: „Stabat Mater Dolorosa" — „Stała Matka Bolesciwa". Po ukończeniu Drogi Krzyżowej Ksiądz Biskup zaintonował „Te Deum", na podziękowanie Bogu za niewyczerpane źródło łask, jakie nam zostawił w rozpamiętywaniu Swej Boskiej Męki; poczem poświęcił figury Matki Boskiej Saletyńskiej, dokonując w ten sposób aktu, na który tak długo i z taką tęsknotą czekali gorliwi czciciele Marji we łzach.

O wpół do dziewiątej odbyła się wotywa z kazaniem, a wpół do jedenastej suma pontyfikalna, odprawiona u ołtarza polowego przez J. E. Ks. Biskupa. Podczas sumy Przew. Ks. Kan. Kasak wygłosił kazanie, uderzając w nim na płytkość i chwiejność, jaką okazujemy w wyznawaniu naszej św. wiary. „Wiele jest wiary w naszym narodzie, mówił czcigodny Kaznodzieja, lecz przeważnie na pokaz, na ozdóbkę; lubimy się chlubić z naszej wiary katolickiej, lecz ciężkie nam są jej święte przykazania i często się zwalniamy z ich zachowania; jesteśmy katolikami z imienia, rzadko z czynu; gorliwymi u siebie, w domu, w życiu prywatnem, a tchórzami, pierzchającymi nikczemnie, gdy przyjdzie do starcia, do walki o święte prawa! — Po sumie, u stóp Królowej Niebios, Ksiądz Biskup zaintonował: „Boże coś Polskę", a z tysiąca piersi popłynął ku niebu błagalny głos za naszą steraną Ojczyznę;

następnie zabrzmiał potężny hymn: „Te Deum“, zakończony błogosławieństwem Najśw. Sakramentu.

Po sumie pielgrzymki zaczęły się rozchodzić. Olbrzymie, dwudziestotysięczne zgromadzenie wiernych poczęło topnieć powoli; opuszczano przybytek Marji, lecz z jakim żalem, niejedni ze łzą w oku!...

Bo jakże tu miło, tu, przy sercu Matki Płaczącej, jakże błogo, szczęśliwie...

Ta Matka Boska taka „nasza“, ludzka, padolna, tak podobna do naszych matek ziemskich, bolejących nad nieposłusznemi dziećmi swemi. Jej łzy tak do łez naszych ziemskich matek podobne, tylko, że święte, niebiańskie...

I jak tu odejść z sercem obojętnem, chłodnem?...

Nie, nikt nie był tak nieczuły, nieludzki!...

...Księża Misjonarze serdecznie żegnali odchodzących, życząc: „Szczęśliwej podróży“ i zobaczenia się na rok przyszły!

Nie wszyscy jednak zaraz odeszli. Wiele jeszcze osób czekało na spowiedź św., bo mimo wielkiej liczby spowiedników, nie podołano pracy. Dopiero około godziny trzeciej ukończono spowiedzie i rozdano ostatnie komunje św. Był to prawdziwy triumf Eucharystycznego Serca Pana Jezusa: 7.000 dusz, przyjęciem komunji św., choć w części uczyniło zadość Jego miłości i pocieszyło płaczącą Jego Matkę.

Wpół do trzeciej Ks. Dyrektor „Posłańca“ zarządził zebranie zelatorów i zelatorek Matki Boskiej Saletyńskiej, na którem zaznajomił ich z wynikiem dotychczasowej wspólnej pracy, o trudach i przeszkodach, jakie napotyka w Polsce rozwój „wielkiej nowiny“. Podkreślił konieczność zupełnego oddania się szczytnej misji, jaką jest rozszerzanie ewangelji saletyńskiej, dziękował za dotychczasową gorliwość i ofiarność i dodawał odwagi na lata przyszłe, w których jeszcze więcej będzie pracy...

O godz. czwartej uroczyste nabożeństwo i błogosławieństwo Największego Sakramentu zakończyło ten dzień niezwykły, przewyższający wielkością i wspaniałością wszystkie dotychczasowe uroczystości. Nigdy jeszcze 20.000 wiernych nie otaczało wieńcem kaplicy Matki Boskiej Saletyńskiej, po raz to pierwszy w Dembowcu 20.000 głów uchyliło się kornie przed Najświętszym Sakramentem, którym je błogosławiła ręka najstarszego z polskich arcypasterzy. Po raz pierwszy, lecz nie ostatni; owszem po raz ostatni, bo odtąd z pewnością coraz to większa liczba czcicieli Matki Boskiej Saletyńskiej zdążać będzie do Jej tronu, uklęknie przed figurą Dziewicy Płaczącej i razem z Nią odbywać będzie tę Drogę Bolesną, którą Ona obchodziła w Ziemi Świętej, którą powtórzyła na św. Górze Zjawienia i której podobieństwo mamy szczęście posiadać u nas, wśród nas, na naszej polskiej ziemi, — w Dembowcu...

Wszystkim, którzy w tym roku tak licznie przybyli pocieszyć Matkę naszą Płaczącą, a nadewszystko J. E. Księdzu Biskupowi, który swą obecnością ukoronował niejako wielką uroczystość, Księża Misjonarze Saletyni, w imieniu Królowej Nieba, składają najserdeczniejsze podziękowania, nasze polskie: „Bóg zapłać!“

Słońce poczęło gasnąć powoli...

Promienie jego raz różowe, raz białawe, grały senną melodję na pożegnanie świętego dnia, na szczęśliwą drogę podróżnym, którzy, okryci szarawym mrokiem, spieszyli ku swoim stronom, sercem i duszą zostając przed obrazem spłakanej Matki.

A Ona, wznosząc się wysoko ponad drogi i pola, spoglądała za nimi czule — radosna — wniebowzięta...

Gwiazdy, jak boskie pochodnie rozświeciły błękit, czuwając nad uśpioną ziemią, jak matka nad kolebką dzieciny, nucąc do snu zaziemską, eteryczną pieśń...

Nazajutrz, 16 września, przy licznem uczestnictwie wiernych, odbyła się uroczysta, żałobna msza św. za dusze zmarłych dobrodziejów Zgromadzenia. *Fr-u.*

ZADUSZKI.

Smętny, posępny dzień listopadowy. Krajobraz pozbawiony uroku rozkwitłej przyrody, tak pusto, nudno wygląda... Jak okiem dostrzec, nigdzie nie widać powiewnego łanu zboża, ani kwiecistego łąk kobierca. Smutnie stoją pnie drzew, ogołocone z szaty wiosennej, niby kościotrupy, które niedawno jeszcze tchnęły świeżością wybujałego, pełnego rozkwitu życia; liście tylko pożółkłe i suche coraz gęściej spadają na ziemię, szukając sobie grobu w rowach i wądołach. Nawet słońce, które niedawno jeszcze promienie swoje, pełne łagodnego ciepła i jasnego światła posyłało na ziemię, aby dać blasku wspaniałej przyrodzie, obecnie lękliwie kryje się za niewidzialne chmury i tylko czasem od niechcenia wyjrzy na świat zamglonem okiem; może się wstydzi patrzeć na martwą, żałobą okrytą ziemię.

Posępnym, obumarłym wydaje się być świat. Nie słychać już wesołego świergotu ptasząt, ani wesołego śpiewu żniwiarzy. Pastuszkowie nawet posmutnieli i przeziębnięci w milczeniu kupią się wokół rozpalonego ogniska na polanie,

a trzody ich zdają się podzielać ten smutek, nie biegając już wesoło i niechętnie tylko skubiąc krótką i twardą trawę.

A tam gdzieś w oddali z wieży starożytnego kościółka płyną jakieś dźwięki ponure i posępne i jest w nich niby skarga, niby ból, niby żal jakiś cichy, a bezbrzeżny, jak gdyby te spiżowe dzwony chciały w ten sposób wyrazić cały swój smutek i żal z powodu smutku na ziemi.

Dziś dzień zaduszny, dzień żałoby i głębokiego skupienia duchowego, dzień modlitwy i wspomnień dla duszy zmarłych, dzień nakoniec najodpowiedniejszy do zastanowienia się nad nicością życia doczesnego i przeniesienia się myślą do życia innego, wiecznego, jako do właściwego celu doczesnej pielgrzymki.

Zaduszki... Ileż pojęć, wyobrażeń, wspomnień i różnorodnych uczuć łączy się z tem słowem w ustach każdego katolika-Polaka! Pouczą nas o tem wrażenia odniesione na cmentarzu w Dniu Zadusznym... Cmentarz, to w pojęciu każdego człowieka niejako przybytek śmierci, pełen majestatycznej powagi i spokoju, którego niktby się naruszyć nie ważył ze względu na cześć i szacunek, jaki odczuwa dla nieboszczyków, spoczywających tam w spokoju wiecznym.

A przecież mimo niezwykłego ruchu i w Dniu Zadusznym licznych pielgrzymek na cmentarzu, świętość i powaga tego miejsca na niczem nie cierpi, przeciwnie jakoś większym, niż zazwyczaj otacza się urokiem powagi i spokoju.

Niejedna cicha, do głębi wzruszająca scena rozgrywa się tam nad grobami krewnych, przyjaciół, dobrodziejów. Tu płacze sierota cichem łkaniem, nieutulona w żalu za ukochanemi rodzicami, tam nędzarz opłakuje zgon jedynego dobroczyńcy swego, nad innym grobem stoi poważny mężczyzna, zdający się szeptać słowa przebaczenia dla człowieka, który za życia był największym jego wrogiem. Myślą przenoszą się oni w te czasy, kiedy to obcowali z tymi ludźmi, którzy teraz spoczywają w zimnym grobie, a w związku z temi wspomnieniami niejednemu w żywych barwach przedstawia się obraz odległych, dawnych, minionych czasów. Duma więc o szczęśliwych latach dziecięcych spędzonych w gronie rodziny za życia ojców, wspomina dobroduszną twarz dziadka, może pradziadka i tu już nieprzerwaną nicią zaczynają się przed oczyma jego snuć szlachetne i rycerskie postacie starych przodków, mężów zasłużonych około dobra narodu, których imiona wyryte są złotemi, niezatartemi głoskami w historji. Zarazem zaczyna go opanowywać jakaś niechęć do czasów obecnych i tęsknota za przeszłością. W duchu porównywa teraźniejszość z przeszłością pełną blasku i sławy i z goryczą w sercu pyta może niejeden, czy długo czekać będziemy aż nastanie zgoda, miłość braterska i dobrobyt.

Nie, naród polski nadal żyć będzie.... Rolnik mimo zbliżającej się zimy rzuca ziarno na glebę, bo wierzy, że zima przejdzie i nastąpi znowu wiosna słoneczna i pogodna, która rozkiełkuje ziarno i pomnoży je w bogaty owoc. Wierzymy w zmartwychwstanie nasze po śmierci, nie wątpimy jednak, że i w tem życiu doczekać się możemy zmartwychwstania, o tyle jednak dla nas pożądanego, o ile jako naród pragniemy lepszej, jaśniejszej, słoneczniejszej przyszłości. Niechaj nam więc ten Dzień Zaduszny stawi przed oczy bogobojne życie i szlachetne czyny przodków naszych jako przykład do naśladowania, a da Bóg i my doczekamy się tego spokoju, dobrobytu i tej chwały, jaką w świecie było otoczone imię naszych przodków.

ZAMACH NA RODZINĘ.

Nad polskiem społeczeństwem katolickiem wisi od kilku już lat groźba zmiany ustawodawstwa małżeńskiego w duchu wybitnie przeciwkatolickim. W ostatnich jednak czasach groźba ta coraz to realniejsze przybiera kształty. Komisja kodyfikacyjna przygotowała już projekt prawa małżeńskiego, które na całem terytorjum polskiem wprowadza śluby cywilne i rozwody. Ma się więc niezadługo stać faktem dokonanym to, z czem opinja polska walczy od stu lat z górą. Gdy cesarz Napoleon wprowadził w b. Księstwie Warszawskiem t. zw. Kodeks Napoleona, który uznawał świeckie śluby i rozwody oraz powierzał rozpatrywanie spraw małżeńskich sądom cywilnym, powszechny protest opinji katolickiej doprowadził do szybkiej reformy. Konieczność tej zmiany uznawało nietylko społeczeństwo polskie, ale nawet cesarz rosyjski Aleksander I który, aczkolwiek był prawosławnym, nosił się z zamiarem przyjęcia katolicyzmu. Rezultatem niezłomnego stanowiska duchowieństwa i społeczeństwa świeckiego było ogłoszenie do dziś obowiązującego na ziemiach b. Kongresówki prawa małżeńskiego z r. 1836. Prawo to oparte na zasadach prawa kościelnego (kanonicznego), zgodne jest z nauką Kościoła o nierozerwalności związku małżeńskiego i jako takie stanowi rzeczywisty odpowiednik poglądów prawnych naszego społeczeństwa katolickiego.

Argumenty, jakie zwolennicy ślubów cywilnych i rozwodów przytaczają, dla prawdziwego wierzącego katolika nie powinny podlegać dyskusji. Ta karność opinji, zaznaczająca się w słowach: „Roma locuta, causa finita“ niedość jest

jeszcze u nas rozpowszechniona. Musimy zatem iść utartym szlakiem.

— Małżeństwo, to instytucja prawa cywilnego, sprowadzająca szereg skutków prawnych w świecie zewnętrznym, musi więc ona określona być przez prawo świeckie — mówią zwolennicy ślubów cywilnych. Jakże płytkie rozumowanie! Wszak duchowny, który udziela ślubu religijnego, jest zarazem urzędnikiem świeckim — łączy on w sobie funkcje publiczno prawne i duchowne. Czyż przez to, że małżeństwo zawiera się w obliczu Boga, nie sprowadza ono skutków cywilno-prawnych?

—Nie należy zmuszać ludzi niewierzących do wykonywania praktyk religijnych — mówią dalej nasi przeciwnicy. Czyż jednak dla garstki niewierzących ma cały naród kapitulować ze swych naczelnych postulatów? Ci ludzie, którzy mają odwagę publicznie głosić swe ateistyczne poglądy, którzy uznają w małżeństwie jedynie pierwastek materjalny, fizjologiczny, z pominięciem czynnika duchowego i nadprzyrodzonego, powinni zgodnie z temi zasadami i bez żadnej obłudy uznawać konkubinat za jedyną formę współżycia mężczyzny z kobietą.

— Nieistnienie w prawodawstwie rozwodów sprowadza frymarczenie wiarą, przekupstwo duchownych obcych wyznań, a wewnątrz małżeńskiego związku szereg nieprzezwyciężonych rozterek i dramatów, nie dających się w żaden sposób rozwikłać — mówią dalej zwolennicy rozwodu. Wkraczamy już tu w dziedzinę zagadnień społecznych. W ostatnich czasach, czasach powojennych, wystąpił istotnie niepokojący objaw rosnącej wciąż liczby rozwodów. Panowie projektodawcy uważają widać, że liczba ta wciąż jest zbyt mała i pragną dać szerokim warstwom społecznym łatwiejszą możność korzystania z tego „radykalnego środka". Religja katolicka nie jest tak bezwzględną, aby nie uznać, że istnieją nieraz powody ważne, mogące usprawiedliwiać rozejście się trwałe lub czasowe małżonków. Wówczas punktem wyjścia, że nie wspomnę już o t. zw. unieważnieniu małżeństwa nieprawnie zawartego (np. pod przymusem), jest separacja na czas ograniczony lub nieograniczony. Separacja nie zrywa węzła małżeńskiego, który jest nierozerwalny, lecz jedynie pozwala małżonkom nie dzielić wspólnego stołu i łoża. Jest rzeczą jasną, że katolik, który miast korzystać z tego dozwolonego środka, ucieka się do zmiany religji i rozwodu, inne uboczne cele ma na względzie. Celem takim jest najczęściej chęć poślubienia innej osoby, wbrew zakazowi wielożeństwa, uznawanemu przez wszystkie narody cywilizowane. Bądź cobądź w dzisiejszym stanie rzeczy konieczność zmiany religji dla otrzymania rozwodu jest poważnym hamulcem uczuciowym. Wrazie zniesienia tego hamulca i dzięki istnie-

niu rozwodów cywilnych znikną wszelkie więzy społeczne. Instytucja rodziny stanie się czemś płynnem, małżeństwo pozostanie zwykłym kontraktem — ba, nawet nie zwykłym kontraktem, którego rozwiązać z lada powodu nie wolno, — lecz jakąś szczególną umową, której cechą główną — nietrwałość.

Rodzina jest tą komórką społeczną, na której, jak na trwałej podwalinie, opiera się organizm narodu i państwa. Zagadnienie rodziny w Polsce jest tem donioślejsze, że kraj nasz leży pomiędzy silnym blokiem państw protestanckich, w których rozbicie duchowe, religijne i rodzinne jest faktem oddawna stwierdzonym, a potężną lawiną zdziczałego bolszewizmu, gdzie już wogóle o jakiejkolwiek więzi etycznej i rodzinnej mowy być nie może. W tym stanie rzeczy Polska, o ile pragnie być państwem samoistnem, silnem i zwartem duchowo, musi oprzeć się o zdrowy moralnie naród. Naród zaś nasz będzie potężnym wtedy tylko, gdy podwalinę tego tworzyć będzie katolicka rodzina. *A. Stypułkowska*

Magist. prawa — Szczerbiec.

AGENCJE PRASOWE.

Jest ich na świecie pokaźna liczba i zdawałoby się, że dzisiejszy świat nie może się bez nich obyć. Mamy agencje przynoszące prawdziwe wiadomości, mamy też z pokrojem tendencyjnym. W każdym razie mamy tyle rozmaitych agencyj prasowych, że one mniejwięcej zaspakajają potrzeby. Te wszystkie atoli agencje „Times“ — „Stefani“ — „Pat“ i tutti quanti zajmują się sprawami doczesnemi, od najidealniejszych do najcodzienniejszych.

Jeżeli jednakowoż pomyślimy nad tem, że dzisiaj prąd niesie ludzkość w kierunku zrzeszeń, to niepodobna nie domagać się ośrodków, któreby nas pouczały o sprawach wyższych, duchowych, dotyczących życia Kościoła Katolickiego. Przecież na świecie niema zjednoczenia wzgl. zrzeszenia liczniejszego i jednolitszego, jak Kościół Katolicki z swą organizacją i ze swymi wiernymi. To też istnieją po wszystkich krajach agencje katolickie, posiada też Polska swą „Katolicką agencję prasową (KAP)“, która donosi o bieżących sprawach Kościoła Katolickiego.

Ale Kościół katolicki nie zamierza się zacieśniać w liczbie obecnie istniejących 300 miljonów katolików. Kościół św. pod przewodnictwem swej głowy widzialnej, papieża, zapuszcza się w coraz dalsze zagony, mianowicie na olbrzymich

terenach krajów misyjnych. My zaś katolicy, bo tych mam przedewszystkiem na myśli pisząc tych kilka słów, tworzący jedną, potężną rodzinę, pragniemy, aby to nasze zrzeszenie coraz więcej się powiększało, mnożyło, potęgowało, pragniemy mianowicie, idąc za wskazaniami głowy niewidzialnej a najwyższej Kościoła, tj. Chrystusa Pana, oraz za wołaniem głowy widzialnej Kościoła, aby te 800 miljonów pogan stały się członkami Kościoła katolickiego, a tak, aby ich pociągnąć do naszego zrzeszenia. Jeżeli się jeszcze zastanowimy, że to zrzeszenie nie dotyczy tylko życia doczesnego, ale też wiecznego, a zatem, że to zrzeszenie dzisiaj już liczebnie największe, ale że in speculo aeternitatis jest ono pod względem rozciągłości i trwałości jedynem i najpotężniejszem, wówczas dopiero wyda się nam tem zrozumialszem takie zainteresowanie o dalszych zdobyczach Kościoła św., mianowicie na dalekich terenach misyjnych. Interesują nas sprawy odgrywające się na łonie tej wielkiej rodziny duchowej, jaką się nam przedstawia Kościół katolicki, do którego należymy. Ażeby te pożyteczne wiadomości dawać wiernym, założono przed trzema laty w Rzymie agencję pod nazwą „AGENTIA FIDES“, skąd szerzą się rozmaitemi korytami wiadomości na świat cały. Ciekawe byłoby przedstawienie, jak ta agencja pracuje, co odkładamy do przyszłego razu, dzisiaj dla poglądu, w jaki sposób Agentia Fides bywa obsługiwaną, niechaj wystarczy powiedzieć, że A. F. posiada w Indjach 36 korespondentów, w Indochinach 9, w Chinach 71, w Japonji 12, w Oceanji 23, w Afryce 54, w Ameryce 38, zaś specjalnych korespondentów 70, razem 253 korespondentów. Trudno o lepiej obsługiwaną agencję prasową.

Podczas kongresu włoskich żurnalistów katolickich, jaki odbywał się w Rzymie od 24—26 czerwca r. b. polecał Mgr. Zanin, kierownik narodowego biura włoskiego Agencji Fides, aby prasa zechciała więcej uwzględniać komunikaty A. F. Na to bardzo ciekawą a zarazem głęboką odpowiedź dał przewodniczący Kongresu hrabia Della Torre, dyrektor „Osservatore Romano“, w tych słowach: „Agentia Fides“ jest sobie sama poleceniem, gdyż ona jest gałęzią złączoną z Papieskiem Dziełem Rozkrzewiania Wiary, gdyż ona bardzo leży na sercu Ojcu św., jak wogóle wszystko, co dotyczy ruchu misyjnego, gdyż ona ma na celu rozsiewanie myśli misyjnej, która w szczególniejszy sposób jest myślą katolicką i apostolską, ostatecznie dlatego, że komunikaty pochodzące z tej agencji są najwięcej interesujące, żywe, poruszające i bardzo urozmaicone; z tych też powodów mogłyby one bardzo korzystnie zastąpić niejedne powieści romansowe, z któremi tak często spotykamy się w naszych gazetach“.

(—) Ks. K. Bajerowicz
Prezes Krajowy P. D. R. W. na Polskę.

Uroczystość M. B. Saletyńskiej w Parafji Maniowy.

Z okazji 83-letniej rocznicy Zjawienia się Matki Najświętszej na Górze Saletyńskiej oraz poświęcenia uroczystego Kalwarji w Dembowcu tutejsze grono Czcicieli Marji Płaczącej powzięło myśl uczczenia jak najuroczyściej tych wielkich chwil dla większej chwały Królowej Niebios.

Uroczystą Mszę odprawił nam Przewielebny Ks. proboszcz Hrobakiewicz w kościele parafjalnym w Maniowy. Ołtarz Matki Boskiej przyozdobiony w prześliczne róże darowane przez P. Hr. St. Drogojewskiego, cała świątynia oświetlona rzęsistem światłem, a serca wiernego ludu urozmaiciły i uwieńczyły tę pamiętną uroczystość Zjawienia się Marji na Górze Saletyńskiej przez spowiedź i komunję św., jako wynagrodzenie Marji, roniącej gorzkie łzy, za wszelkie cierpienia, boleści, jakich doznaje od niewdzięcznych grzeszników.

Podniosłe kazanie wygłosił Przew. Ks. Profesor Czareński. W słowach pełnych namaszczenia i miłości do Matki Najw. okazał cel posłannictwa Marji na Górze Saletyńskiej, opisał Jej Zjawienie i cuda dokonane za Jej przyczyną. W czasie nabożeństwa zebrano składkę na misje zagraniczne X. X. Misjonarzy Saletynów i na „Chleb codzienny“ tj. na utrzymanie przyszłych Misjonarzy.

Napływ ludzi w ten dzień 15 września był nadzwyczajny — widocznie Marja Saletyńska sprawiła to łaską swoją, ażeby jak największa liczba dusz i serc wiernych uczciła Jej miłościwe Zjawienie, osuszyła Jej łzy, dopomogła Jej do podtrzymania ramiona Jej Boskiego Syna.

Za nabożeństwo i urządzenie łaskawe tej pięknej uroczystości składamy Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi Hrobakiewiczowi oraz Przewielebnemu Księdzu Profesorowi Czareńskiemu i wszystkim tym, którzy brali udział w tej uroczystości najgorętsze „Bóg zapłać“,— reszty dokona i wynagrodzi Marja Saletyńska.

Stanisław Wolny. *Marja Knurowska.*

Raczą przyjąć najserdeczniejszą podziękę Przewielebny Ksiądz Proboszcz i Przewielebny Ksiądz Profesor oraz wszyscy którzy się przyczynili do tak wspaniałej uroczystości w parafji Maniowy ku czci Marji Saletyńskiej! Niech to będzie wzorem i zachętą dla innych parafij! Bo dzisiaj w szczególniejszy sposób potrzeba nam pomocy i opieki Marji, nie tylko dla poszczególnych jednostek, aby nie zginęły w grzechu

i nieprawości,' ale i dla całego narodu polskiego, aby ten mógł wytrwać w wierności Kościołowi świętemu i stanowić silny opór zalewającym go falom zła i fałszu. Oby te nauki i przestrogi, jakie nam dała nasza najczulsza Matka na Górze Saletyńskiej 19 września 1846 r. przejęły dusze i serca polskie, a wtenczas bądźmy pewni, że wrócą dawne złote czasy wielkości Kościoła i Ojczyzny.

X. X. MISJONARZE SALETYNI.

W niedzielę, dnia 20-go października z woli Ojca św. Piusa XI.

DZIEŃ MODLITWY I PROPAGANDY ZA MISJE.

Światło wiary otrzymały rozmaite narody już od dawna. Jestto wielkie szczęście, którego wiele innych narodów i szczepów są dotąd pozbawione; a bez tego światła nie mają oni drogi, która wiedzie do życia nadprzyrodzonego, do życia wiekuistego. Z wszystkich nieszczęść nie jest największem, gdy się jest pozbawionym chleba lub zdrowia, lecz gdy się nie posiada światła wiary. Najprzedniejszy zatem a zarazem najbardziej naglący uczynek miłosierdzia jest, gdy się niesie światło wiary tym, którzy go nie posiadają, a to tembardziej, że Pan Bóg liczy na pomoc wiernych w niesieniu nauki wiary niewiernym, jak również spodziewa się od bogatych, że przyjdą ubogim z pomocą „Brat twój był głodny — tak rzecze Chrystus do bogatego — dlaczego nie nakarmiłeś go? Brat twój był niewierzącym, poganinem — tak powie do każdego chrześcijanina — dlaczego nie nauczyłeś go?"

Zatem istotną twoją jest powinnością, żebyś rozkrzewiał wiarę św., a życie nasze chrześcijańskie nie będzie zupełnem, jeżeli zaniedbamy spełnienia tego obowiązku.

Ale jakże mam rozkrzewiać wiarę św? Przecież jestem w domu, mam rodzinę i z nią połączone obowiązki, jakże więc mam nauczać niewiernych? Mamy wiele innych stowarzyszeń katolickich, inne zapotrzebowania we własnej parafji, więc jakże mam myśleć o Indjanach, Chińczykach itd. Przecież nie mogę dostarczać Misjonarzom wielkich środków!

Słusznie, abyś pozostał tam, gdzie Opatrzność cię postawiła, słuszna też rzecz, abyś pamiętał o dziełach parafjalnych i krajowych i je wspierał. Ale zapewne zrozumiałeś, jak palącemi i doniosłemi są potrzeby tych licznych dusz pogańskich, a przecież nieśmiertelnych. Chceszże się pozbyć tak łatwego szczęścia, aby się stać apostołem?

Dlaczego wyobrażasz sobie, że to sprawa trudna, podczas gdy ona jest bardzo łatwą. **Czy znasz Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary.** Od stu przeszło lat przez Papieży gorąco polecane, a szczególnie przez Jego Świątobliwość Ojca św. Piusa XI. podnoszone, ażeby je we wszystkich parafjach całego świata zaprowadzono, aby wszyscy wierni doń się zapisywali. Dzieło to niewiele od swych członków wymaga, bo tylko codziennie odmówienie 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marjo z dodaniem westchnienia: św. Franciszku Ksawery, módl się za nami, oraz tygodniową składkę 5 gr.,— 2·60 zł rocznie. Ubogim pozwolił Ojciec św. i mniejszą roczną składkę wpłacać, zatem nawet ubodzy mogą się na taką zdobyć ofiarę. Maleńki ten podatek nie przyniesie uszczerbku żadnemu stowarzyszeniu, a te grosze i grosiki zebrane w cichości, tak że prawica nie będzie wiedziała, co czyni lewica, wypełnią szkatułę, skąd jedynie czerpią Misje na zaspokojenie swych palących potrzeb.

A komu masz wręczać twe ofiary?

Jaka jest organizacja P. D. R. W.?

W każdej parafji dyrektorem jest proboszcz, lub jego zastępca, od nich otrzymasz odpowiednie karteczki do zapisywania ofiar, a gdy utworzy się dziesiątka, jeden z jej członków, zapisujący ofiary na karteczce, oddawać je będzie proboszczowi, wówczas istnieć będzie w parafji podstawa PDRW. Im więcej takich dziesiątek, tem silniejsza podstawa dzieła. Dyrektor parafjalny, czyli Ksiądz proboszcz wysyła składki do dyrektora diecezjalnego, ten zaś do prezesa krajowego, który je przesyła do Rzymu, skąd już wprost i zaraz idą na misje.

A jakie odniesiesz z tego korzyści?

1. Zyskasz liczne odpusty za życia i przy śmierci.

2. Co tydzień blisko 20.000 Mszy św. odprawia się za członków P. D. R. W.

3. Codzień odprawia się na grobie św. Piotra w Rzymie Msza św. za zmarłych członków P. D. R. W.

4. Otrzymasz za darmo dwumiesięcznik „Roczniki Pap. Dzieła Rozkrzewiania Wiary".

5. Masz zaszczyt być członkiem P. D. R. W.

6. Pomyśl, co za szczęście, gdy w niebie spotkasz które z tych dusz błogosławionych, którym przyczyniłeś się do osiągnięcia nieba.

A jakie skutki twego apostolstwa?

Na całym świecie liczymy 800 miljonów pogan i 200 miljonów mahometan, czyli cały miljard nie znających błogich skutków zasług Chrystusa Pana, który nas z niewoli szatana wyrwał. Nad temi miljonami pogan pracuje blisko 20.000

misjonarzy; oni coraz to wyrwą biedną duszę pogańską z mocy szatańskiej i oddają ją pod błogie panowanie miłości Chrystusa Pana. W tej właśnie pracy masz misjonarzom pomagać przez modlitwę, ale także i przez ofiarę. Oto skutki twego apostolstwa.

„Błogosławieństwo apostolskie niechaj zstąpi na tych, którzy wspomagają misjonarzy walczących o dusze nieśmiertelne. Niech zstąpi na tych wszystkich, którzy wielkodusznie wspomagają święte dzieło Rozkrzewienia Wiary". (Słowa Ojca św. Piusa XI.)

Prezydjum Papieskiego Dzieła Rozkrz. Wiary.
Poznań, Ostrów, Tumski 1
Przy Kancelarji Prymasa Polski.

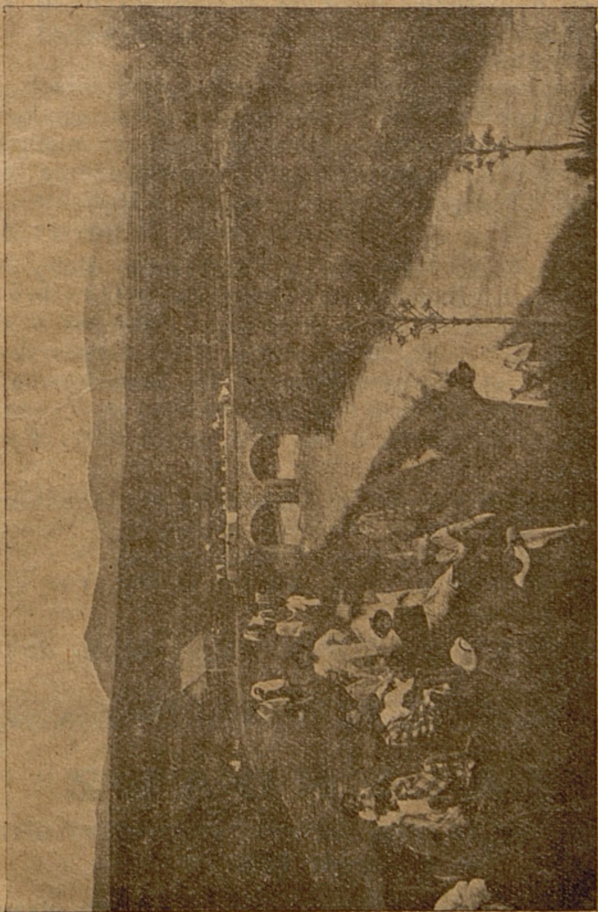
Z listu polskiego Misjonarza na Madagaskarze.

(Ciąg dalszy).

Soaltazaina — tak się nazywa ta gmina, gdzie bawi ks. Biskup na wizytacji. Z powodu wysokiego położenia niema tu już pól ryżowych, ani kukurudzy, ale zato ziemniaki udają się wspaniale i stanowią jedyne bogactwo tej okolicy. Nic więc dziwnego, że ci, którym za ciasno w pobliżu rodzinnych wiosek, przenoszą się w okolice Soalazaina i tu oddają się hodowli bydła, koni, owiec i t. d. Zimno tu panuje dosyć złośliwe, czasem dochodzi do kilku stopni poniżej zera, daje się odczuwać niezmiernie, a to dlatego, że się jest przyzwyczajonym do cieplejszych stron. Zachodzące często zmiany powietrza powodują bardzo często zapalenie płuc, gdy się nie jest ostrożnym. Te górskie okolice są niedostępne z powodu braku wszelkich dróg. Czasem ma się ścieżkę, po której można jechać konno, ale po największej części trzeba iść piechotą i konie prowadzić. Trudno tu dostać się w te okolice; trzeba przechodzić wąwozy, jary, czasem pełne wody lub trzęsawisk, to znowu nieskończone lasy podszyte nieprzebitą gęstwiną. Góry skaliste, gdzie przeważa biały, piękny kamień, podobny do marmuru.

W tej wiosce Soaltazaina odbyło się poświęcenie nowego kościoła. Skoro powitały ks. Biskupa inne gminy, przypadła kolej na przedstawicieli gminy Soaltazaina. Przemówił w imieniu wszystkich katechista. Przedstawił on całą historję tego kościoła. Już 25 lat jak jest katechistą w tych górach. Gdy przybył w te strony, to zaledwie parę osób znało prawdy

wiary świętej, inni to albo poganie albo protestanci. Wierni z tej okolicy musieli chodzić bardzo daleko do najbliższej kapliczki bo 30—40 km., ażeby wysłuchać Mszy św. Dopiero od paru lat Misjonarz przyjeżdża tu raz na miesiąc do Soalazaina, która liczy przeszło 500 katolików, nie licząc tych,



Okolice Soalazaina — Misje X.X. Misjonarzy Saletynów.

którzy przygotowują się do przyjęcia chrztu św. Obecny kościółek wybudowano z wielkim trudem, ponieważ pierwszy, prawie na wykończeniu, z powodu długotrwałych deszczów zawalił się. Wielki wysiłek, ciężko zapracowany grosz naszych ofiarnych Malgaszów, na darmo. Nikt nie chciał się zabrać do ponownej pracy. Jednak za pomocą Bożą i staraniem się Ks. Helpy zdołano wykończyć ten domek Boży. Ma on 20 m. długości, sześć szerokości, ma duże okna, robi przy-

jemne i miłe wrażenie. Wiele rzeczy już dokonano, ale jeszcze brakuje dosyć. Gdyby Opatrzność nam dopomogła, ażebyśmy mogli oszklić okna, nieco pobielić mury, dokończyć wieżę i sprawić choćby jeden niewielki dzwon!

Jak wszędzie, tak i tu piękność i wspaniałość kościoła głosi lepiej chwałę Boga i oddziaływa na wiernych.

Lecz co najbardziej pociesza Misjonarza to to, że Kościół św. katolicki rośnie i zdobywa coraz to więcej dusz panowaniu Chrystusa-Króla.

Po skończonych przemówieniach, powitaniach i przyjęciach, ks. Biskup dokonał poświęcenia omawianego kościółka. Uroczystość ta pozostanie długo w pamięci mieszkańców Soalazaina i okolicy i przyczyni się do utwierdzenia biednych i opuszczonych Malgaszów w wierze św. Katolickiej.

Ks. Jan Hełpa, Misjonarz Saletyn.

Na misje X. X. Misjonarzy Saletynów złożyli ofiary: M. Pelc 25 zł, K. Baran 1 zł, Hiberska 2 zł, Iskra 50 gr, Turkowska 5 zł, S. S. Serafitki 5 zł, Ciołkówna 5 zł, Turkowa 5 zł, J. Kuż 5 zł, Switkowska 2 zł, Smolarska 10 zł, Tworkowska 3 zł, Podwapińska 2 zł, Szperkówna 50 gr, Wojdowska 50 gr, Zybura 1 zł, Wrona 1·50 zł, Zychoniówna 20 zł, Wrona 4 zł, Macek 2 zł, Wojtowicz 2 zł, Farg 3 zł, Szczerlik 6 zł.

Na witraż do katedry w Antsirabe-Madagaskar, Afryka: Apolonja Kłosówna 60 zł od Czcicieli M. B. Saletyńskiej, Kotlinowska 1 zł, Dumin 2 zł, J. Błażejowski 10 zł, Wilczek 1 zł, Katkowie 10 zł, Krzyżanowska 2 zł, Pelc 1 zł, Gawrońska 1 zł, Mirska 2 zł.

W imieniu krajowców i Misjonarzy serdecznie dziękujemy.

Marja Saletyńska wstępuje do nieba.

Przybywszy na pagórek, wznoszący się nad doliną Zjawienia, Najśw. Dziewica uniosła się w powietrze, mając wzrok zwrócony w niebo. Po chwili spojrzała na ziemię w stronę Rzymu, jakby dała ostatnie pożegnanie Zastępcy Chrystusowemu, poczem poczęła powoli znikać wpatrzona w niebo.

Marja Saletyńska po skończeniu swego posłannictwa wstępuje do nieba, aby zwrócić nasze serca i skierować nasze kroki tam, gdzie wieczne szczęście i radość wieczna, jaką zgotował Pan tym, którzy go miłują. Niebo! czyż można wymówić coś słodszego, bardziej pocieszającego dla serca człowieka! Niebo – to nadzieja tych, co cierpią, tych, co walczą dla sprawy Bożej, którzy tęsknią za szczęściem nieodmiennem. Niebo — to nasza prawdziwa ojczyzna, tam już nie będzie cierpień, nie będzie walk, zawodów i złudzeń, ale szczęście, pokój, zadowolenie zapełne przez całą wieczność. Niebo — to królestwo, jakie nam gotuje Bóg za wierność w wypełnieniu jego świętej woli, to korona, jaka opromieni skroń człowieka po dokonaniu ostatniego zwycięstwa. Tu cel i koniec naszych dążeń, naszych wysiłków, bo tu źródło wszelkiego dobra — Bóg. Tu na tej ziemi nazywamy Boga Ojcem naszym, wznosimy do Niego drżące dłonie w kornej modlitwie, a On wysłuchuje próśb naszych, lecz nie możemy Go widzieć. Zaś w tej krainie szczęścia zobaczymy Boga „Twarzą w twarz" i w Nim podziwiać będziemy Jego boskie przymioty. Tam dopiero błogosławić będziemy wszystkie krzyże, jakie opatrzność na nas zesłała podczas ziemskiej wędrówki. Szczęście, radość nieba, streszcza Apostoł narodów w tych słowach: oko nie widziało, ucho nie słyszało, co zgotował Pan tym, którzy Go miłują.

Niebo jest naszą ojczyzną, naszem dziedzictwem, jeżeli tylko chcemy i staramy się, ażeby je posiąść — a Marja Saletyńska w swem Zjawieniu podaje, czy raczej przypomina nam środki, zapomocą których dopniemy celu naszego życia.

Ażeby wstąpić do nieba, Marja Saletyńska przybywa na pagórek wznoszący się ponad doliną, przez co chce nas skłonić, chce nam okazać. że i my musimy porzucić ziemskie marności grzeszne, gdzie panuje nieprawość i wznieść nasze pragnienia w stronę, gdzie panuje miłość i bojaźń Boża. Bo tylko grzech zamknąć nam może niebo i on jedynie przywiązuje nasze serce do świata, a przez to czyni nas niewolnikami złości. Prosimy często Marji Saletyńskiej, ażeby nam dopomogła do zerwania węzłów grzechowych które krępują dusze nasze.

Pastuszkowie, świadkowie Zjawienia zauważyli, że Matka Najświętsza wstępując do nieba, była otoczona jasnością nie-



M. B. Saletyńska wstępująca do nieba.

biańską aż do chwili, kiedy zniknęła im z oczu. Ta jasność nadziemska jest symbolem wszelkich cnót dla nas, jakie pod-

czas tej wędrówki mamy praktykować, nabywać; one też pójdą wraz z nami, kiedy się przeniesiemy w krainę szczęścia wiecznego. Wspomnienie i przykład cnotliwego życia świecić będą nawet po naszem zejściu z tego świata. Marja Saletyńska opuszczająca tę ziemię, chce nas nauczyć, abyśmy i my opuścili przelotne marności doczesne i podporządkowali je szczęściu wiecznemu, dla którego jesteśmy stworzeni. Ażeby się wznieść na skrzydłach cnót i zasług w niebo, mamy żyć podobnie jak Marja w ustawicznej myśli i nadziei, że nadejdzie chwila pożegnania, a równocześnie powitania krainy niebios. Jeżeli to ponowne wniebowzięcie Marji Saletyńskiej odsłania nam przelotne trwanie naszego życia, to z drugiej strony roztacza przed okiem duszy ludzkiej wieczność, która w całej swej rozciągłości należy do człowieka, bo to cel życia naszego na ziemi, pod warunkiem jednak, jak żyć będziemy, czy pójdziemy za wskazówkami Niebieskiej Wysłanniczki, czy też tego świata. Wpatrzeni w ten obraz Marji wstępującej w niebo czerpać mamy moc i siłę do przezwyciężenia wszelkich trudności, do stoczenia ostatecznej walki, po której czeka nas Bóg.

Marja Saletyńska zwraca wzrok w niebo, następnie spojrzała na ziemię dlatego, ażeby nam okazać nasze przeznaczenie i naszą prawdziwą ojczyznę, bo my często o tem zapominamy. Wznośmy więc dusze i serca nasze w niebo, niech ono będzie przedmiotem naszych pragnień, naszych wysiłków ustawicznych. Nasze miejsce, nasze mieszkanie jest w niebie tam, gdzie króluje Ta, Która się zjawia na Górze Saletyńskiej, aby nam to przypomnieć. Jeżeli droga prowadząca do nieba zdaje się nam nieraz trudną, pełną cierni i kolców, bądźmy przekonani, że tylko tą drogą idąc, możemy być pewni szczęścia wiecznego.

O Marjo Saletyńska, wstępująca ponownie w niebo, pomnij na nas żyjących na tej ziemi i ukaż nam drogę pewną do nieba. Ciebie w niebie królującą całą potęgą władz duszy naszej wychwalamy! Ciebie jako Matkę naszą, a Matkę najukochańszą wzywamy. Tyś już jest utwierdzona w żywocie wiekuistym, bądźże życiem dla nas, którzy śmierci jeszcze oczekujemy. Podtrzymuj nadal ramię Sprawiedliwości Bożej i proś dla nas o przebaczenie. Ty już w oceanie rozkoszy niebiańskich zanurzona jesteś, spuśćże nam kropelkę pociechy twej na osłodzenie ziemskich goryczy naszych. Marjo Saletyńska, Królowo i Matko nasza, do ciebie wołamy: Wejrzyj na nas z wysokości tronu twojego, a po zakończeniu wygnania naszego zaprowadź nas do Siebie.



10.000 dzieci u Ojca św.

Ojciec św. przyjął 10.000 dzieci należących do „Dzieła Swiętego Dziecięctwa. W odpowiedzi na powitalne przemówienie kardynała Vanutelliego Papież wskazał na to wspaniałe wrażenie, jakie sprawia pobożność dzieci i podkreślił postęp instytucji w ciągu ostatnich lat. Jednym z dowodów rozwoju jest wzrost sumy wpływów, które w ostatnim okresie sprawozdawczym wyniosły 29 miljonów lirów. Okres poprzedni wyniósł tylko dwa miljony.

Dzieło rzeźbiarza polskiego.

W stolicy Brazylji Rio de Janeiro, na szczycie wzgórza koło portu zaczęto wznosić olbrzymi posąg Chrystusa, według projektu polskiego rzeźbiarza Pawła Lewandowskiego. Posąg wraz z piedestałem ma mieć 95 metrów wysokości. Ma on odegrać podobną rolę jak posąg Wolności w porcie nowojorskim. Napis pod posągiem brzmi: „Christus vincit, regnat, imperat“, t. j. „Chrystus zwycięża, króluje, rozkazuje“.

Miljonowy zapis dla Papieża.

Jak podają dzienniki, wielką sensację we włoskich kołach arystokratycznych wywarło wstąpienie księcia Paterno i jego córki do zakonu. Jak się obecnie okazało książę i księżniczka Paterno zapisali cały swój majątek szacowany na 25 miljonów lirów, na rzecz Papieża. Klejnoty księżniczki, przeznaczone zostały do ozdobienia cudami słynącej statuy świętej Rozalji w Palermo.

Plan narodowej pielgrzymkl do Rzymu.

Narodowa pielgrzymka do Rzymu wyjechała z Warszawy 26 września przez Wiedeń, Wenecję, Padwę, Florencję. Dnia 2/X przybyła do Rzymu. Pobyt w Rzymie trwał 8 dni 9/X wyjazd z Rzymu i powrót do Polski.

Pierwszy biskup berliński.

Pierwszym biskupem berlińskim zamianowany został ks. Chrystjan Schreiber, który od roku 1921 jest biskupem miśnieńskim w Saksonji.

Łaski otrzymane przez przyczynę Brata Alberta.

Dzięki składam najserdeczniejsze Najświętszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Niepokalanej Panience za otrzymane łaski przez przyczynę Brata Alberta, Zakonodawcy Braci Albertynów.

W roku 1926 zachorowałem bardzo ciężko, czułem wielki ból w płucach, a do tego pod klatką piersiową uformował mi się wielki guz, tak duży jak pięść i zadawał mi wielkie boleści, tak, że gdy mówiłem lub chodziłem, czułem straszne boleści. Po zbadaniu przez lekarza, Dr. Martynowicza, usłyszałem orzeczenie, że płuca są zajęte i koniecznie potrzebne jest świeże powietrze, a na ten guz konieczna jest natychmiastowa operacja, gdyż jest obawa, aby guz nie zajął klatki piersiowej i nie spowodował śmierci. Dowiedziawszy się o moim stanie, udałem się z prośbą do Brata Alberta przez odprawienie nowenny do Najśw. Serca Jezusowego. Po odprawieniu dwóch nowenn nie otrzymałem pożądanego skutku, lecz ufając w Najśw. Boskie Serce i pomny na słowa Chrystusa Pana „proście a otrzymacie" odprawiłem trzecią nowennę i z końcem trzeciej nowenny a było to 28/II 1928 r., gdyż choroba przeciągła się do tej pory i z każdym dniem się pogarszała, zamierzyłem udać się na prześwietlenie i ostatecznie pozostać w szpitalu, aby poddać się operacji i oto w drodze do ziemskich lekarzy **Lekarz Niebieski Chrystus Pan** przez przyczynę Brata Alberta w jednej chwili uzdrowił mnie a lekarze orzekli, że chory stał się zupełnie zdrów. Po pewnym czasie zachorowałem znowu na serce i byłem w bardzo przykrym stanie, na żądanie lekarzy zmuszony byłem pozostać w szpitalu przez dwa tygodnie, lecz zamiast polepszenia choroba wzmagała się z każdym dniem i stałem się niezdolny do życia, lecz i tu przychodzi mi Brat Albert z pomocą i uzdrawia mię. Dzisiaj jestem zupełnie zdrowy i wdzięczny **Najświętszemu Sercu Jezusowemu** przez przyczynę Brata Alberta.

Brat Dominik, ze Zgrom. Br. Albertynów.

Nowy naród.

Niedaleko Leningradu odkryty został nieznany dotychczas naród Ewremejsów, który, jak stwierdzono, jest pochodzenia fińskiego, Uczeni rosyjscy stwierdzają w związku z tem, że naród ten już raz został odkryty, ale następnie o jego istnieniu zupełnie zapomniano. Pierwszym odkrywcą narodu

Ewremejsów miał być uczony rosyjski Szegren, który jeszcze przed stu laty napisał o Ewremejsach obszerną pracę naukową.

Naród Ewremejsów liczy zaledwie 1000 osób, zamieszkałych w 16 wioskach niedaleko Leningradu. Ludzie ci, nie bacząc na bliskie sąsiedztwo Leningradu, zachowali swój własny język, swą kulturę i swe stare zwyczaje.

523 obywateli w Mieście Watykańskiem.

(KAP.) Według dokonanego w tych dniach spisu obywateli Miasta Watykańskiego, liczba ich wynosi 523. Liczba ta obejmuje również 25 kardynałów kurjalnych, oraz biskupów rzymskiego okręgu kościelnego.

Walka z niemoralnością we Francji.

We Francji założono niedawno „Związek obrony duszy dziecięcej". Jeden z urywków ustawy Związku brzmi następująco:

„My i nasze dzieci mamy prawo do swobodnego chodzenia po ulicach bez narażania się na to, że oczy nasze wszędzie są obrażane przez niemoralne ogłoszenia, wystawy i zabawy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ulice i place są własnością wszystkich, że jednak przedewszystkiem należą one do ludzi przyzwoitych, do dobrych ojców, dobrych matek i ich dzieci. Utrzymujemy domy nasze w czystości, więc i ulice nasze winny być tak samo przyzwoite, jak nasze ogniska domowe. Zamierzamy działać dopóty, aż na naszych ulicach i placach nie będzie nic takiego, co może zagrażać duszom naszych dzieci".

Kongres szwajcarskich katolików.

Odbył się VII kongres katolików szwajcarskich w Lucernie w dniu 8 września. Zarówno Msza polowa, jak przebieg kongresu, długotrwałe obrady i pochód zebranych sprawiały olbrzymie wrażenie, według prasy szwajcarskiej. Ponad 30 tys. osób wzięło w kongresie udział. W głównych kościołach biskupi z Bazylei, Lugano, Fryburga i Chur celebrowali uroczyste nabożeństwa. Półtorej godziny trwał pochód w południe na miejsce obrad. Obok studentów, obok sportowców, obok członków stowarzyszeń młodzieży i robotników kroczyli w pochodzie przedstawiciele rządowi katolickich kantonów.

Ze względu na trójjęzyczny charakter ludności szwajcarskiej odbyły się trzy zgromadzenia generalne. W trzech językach przemawiali biskupi z Bazylei, Lugano i Fryburga o Akcji katolickiej. A po nich i świeccy referenci. Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie dwóch członków rządu związkowego, pp. Motta i Musy, którzy omawiali najważniejsze aktualne dla katolików problemy państwowe i społeczne, jak: sprawę alkoholizmu, ubezpieczeń robotniczych, ustroju gospodarczego i t. p.

Kilka wrażeń z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu 1929.

(„Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie“! Kochanowski).

Zaiste, słowa poety przypominają nam się na każdym kroku przy zwiedzaniu naszej wspaniałej Wystawy w Poznaniu!

Wystawa ta odkryła światu i nam samym Polskę! Nie wiedzieliśmy, że umiemy pracować twórczo na tak zwaną miarę europejską! Wpajano nam pojęcia, którym po części nawet uwierzyliśmy, że jesteśmy w każdym kierunku, jako Słowianie, daleko poza linją twórczości szczepów romańsko-germańskich. Dzieje się dotąd z nami to samo, czem jednak sami grzeszymy, wraz z całą Europą, wobec ludów innych ras, uważając siebie niesłusznie za niższych od tamtych.

Dziś, patrząc na ten niezwykły pokaz pracy polskiej, jaki nam daje Powszechna Wystawa Krajowa, stajemy zdumieni!.. Więcej od nas jeszcze zdumiewają się obcy, chociaż właśnie oni lepiej, niż my sami, poznają się na naszych wartościach, bo to, co my mamy jeszcze przed sobą, oni już przeszli, i chcąc zachować swoje miejsce w zjednoczeniu państw europejskich, **właśnie dlatego kryli** i jeszcze kryją, pod swoją firmą, prace Polaków, dokonywane dla nich zagranicą...

Cześć wyrażamy Wystawcom naszym! Każdy z nich dał bowiem to, co miał najlepszego, i dał sercem otwartem! Cześć im za trud mozolny, precyzyjny, twórczy, podjęty w imię idei!! Wy właśnie, nieznani Pracownicy, jesteście istotnymi twórcami naszej Polski, do jakiejkolwiek dziedziny twórczości należycie... **Wy** budujecie przyszłość Polski swemi specjalnościami, w które wkładacie swe zamiłowania i zapał twórczy!...

Niema bodaj zakresu pracy polskiej, którыby na Wystawie nie posiadał przeglądu statystycznego. I dlatego właśnie, w odróżnieniu od Wystawy Barcelońskiej, na oko może okazalszej, nasz wysiłek narodowy ma raczej charakter naukowy i muzealny, i z pewnością wartoby umieścić statystyczne te skarby w jakiejś centrali i rozwozić, wraz z wykładami, po całej Polsce!.. Wpierw jednak należałoby obowiązkowo zarządzić spisanie kompletne zawartości każdego powilonu dla zbiorowego ilustrowanego katologu Wystawy. Szkodaby było, by te niezwykłe zasoby wiedzy o Polsce miały się rozejść bez poprzedniego upamiętnienia ich!.. Niema bowiem większej uczelni polskiej nad Poznańską Wystawę!

Orzekł ktoś, że z takiemi materjałami możnaby pisać prace naukowe dla najwyższych egzaminów. Tym, którzy tej uczelni polskiej nie zwiedzili, a zwiedzić mogli, żal będzie kiedyś niedopełnienia swej obywatelskiej powinności!..

Już dziś odczuwamy, że z pewnością brak nam będzie Wystawy z chwilą, gdy 30 września o 4 po południu zamkną ją na zawsze! Poznań straci swą nadzwyczajną siłę atrakcyjną, jaką ściągał do siebie tego lata ludzi z całego świata i może wróci do swych dawnych nastrojów w zmniejszonych ramach! Teraz ma on tę wielką zasługę, że dał krajowi grunt dla dzieła **całej Polski,** łącząc w ten sposób wszystkie dzielnice w jedną, wielką, zgodną, szczęśliwą rodzinę, prześcigającą się przez swych członków w talentach, twórczości i pracowitości. Dokazaliśmy z pomocą Bożą, prawie cudu — cudu pracy i chcielibyśmy teraz, by taka atmosfera ustaliła się na zawsze bo nam z nią dobrze!..

Pojęliśmy bowiem, że tylko praca twórcza ma znaczenie na przyszłość, gdyż każda inna z ledwością utrzymuje tylko to, **co jest,** nic nie dodając! A tworzyć trzeba nam dużo i z wiarą w siebie za tyle prawdy, jaką teraz mamy jeszcze przed oczyma! Już nie pozwalajmy poniżać się poniżej tej objawionej, poznanej prawdy!..

Mamy przed sobą jeszcze dużo pracy i to daje nam przekonanie i radość, że w tym przytłoku zadań rączość nasza nie ustanie, lecz się wzmoże i utrwali, gdyż jedna praca tworzy drugą, niosąc mechanicznie rozwój i powodzenie. W takim wyścigu pracy samo z siebie się dzieje, iż przybywa nam energji, rozmachu i talentów. Błogosławiona ta wielka, wysilna praca ludzka, która każdego członka społeczeństwa zniewala do czynności i na wszystko **czas** niesie, odsuwając zarazem poza nawias praw do poważania tych ludzi niegodnych, którzy w tak ważnych chwilach nie poczuwają się do właściwej sobie twórczości!..

Chodziłam na Wystawę **uczyć się o Polsce,** którą zawsze jeszcze za mało znamy! Przyjrzałam się szczególnie sprawom Polaków zagranicą i kresów wschodnich Polski. Dwie te dziedziny łączą się ze sobą. Gdyby kresy przyciągnęły naszą ludność do siebie, toby ona nie potrzebowała co roku powiększać o 150 tysięcy naszej emigracji, złożonej już i tak z 7—10 miljonowego tłumu, rozprószonego dla chleba po całym Bożym świecie!.. Gdzie nas niema?.. Po 2 tysiące w Turcji i w Afryce, nawet w Australji tysiąc! Rząd Polski skierowuje emigrację masową do Parany w Ameryce Południowej, a jednostkowo-grupową do Angoli w południowo-zachodniej Afryce, gdzie spodziewa się uzyskać 10% obszaru kolonij niemieckich, przedwojennych, na terenach Angoli, Toga, Kamerunu i wschodnio-południowej Afryki.

Mało znanym jest światu fakt, że Kamerun, wówczas jeszcze przez nikogo nie zajęty, skolonizowali koło r. 1880, dwaj polscy inżynierowie: Stefan Rogoziński i Leopold Janikowski, emigranci z r. 1863. „Gdy nie można było utrzymać samodzielności Kamerunu, oddali Polacy najlepsze porty i najzdrowsze okolice w ręce Anglji" — jak pisze ks. Panaś w swym bardzo ciekawym artykule pt.: Polacy w pracy misyjnej i kolonjalnej, drukowanym w 1928 r. w kilku pismach w Polsce.

Wogóle, dzieje Polaków w pracach kolonij świata są bardzo ciekawe, tembardziej, że nieznane, a nawet zapoznane i dokonywane na dobro obcych bezimiennie (najczęściej). Dzieje tych pionjerów kultury, jak i historja naszych polskich misjonarzy godne są uwagi w studjach naszej młodzieży akademickiej.

Nie zaliczam do terenów emigracyjnych wolnego miasta Gdańska, jak to czasem się czyta, gdyż pozostaje prawie pod patronatem Polski, z którą mu się dobrze dzieje... Z zaciekawieniem spostrzegamy udział Gdańska w dziale gospodarczym naszej Wystawy, a natomiast brak udziału w sekcji naukowej, w której nie dał swej Politechniki, i w sekcji religijnej, w której, jak wiadomo, oddany jest Gdańsk przez Władze kościelne pod jurysdykcję Nuncjusza Papieskiego w Polsce. Ksiądz Biskup gdański nie bywa na obradach Episkopatu w Polsce, a towarzystwa swej djecezji notuje, dla statystyki i dla współpracy, nie w Polsce. lecz w Niemczech.

Polacy zagranicą mają do siebie, że łączą się lepiej niż w kraju i uwydatniają wśród obcych bardziej swoje dodatnie przymioty. Z tej racji niewątpliwie oddziałują na swe nowe otoczenie. Wpływ ten wzmoże się jeszcze, gdy rodacy nasi, stosownie do swych prośb, wyrażonych na Zjeździe Emigracji w Warszawie w rb., otrzymają wystarczającą opiekę duchowną z Polski. Jak czytamy w komunikatach Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie, przygotowuje się w Polsce Seminarjum dla Duchowieństwa wśród Polaków zagranicą. Nawet ludzie, skądinąd dla tej idei nieprzychylni, stwierdzają, że właśnie kapłan polski przyczynia się najbardziej do utrzymania tych rodaków w takich ideałach, o jakie Państwu szlachetnie chodzi.

Wszelkie sprawozdania Wystawy unaoczniają nam fakt, że najbardziej zaniedbaną dzielnicą Polski są kresy wschodnie. Niepodobna przypuścić, by wspólny wysiłek nas wszystkich nie zdołał ukształtować sprawy tej w każdym kierunku na lepsze. Idzie więc z owych stron nieme wołanie, by jednakże kierować najpilniejszą uwagę, serca całe, w te odsunięte niejako od całkowitej gospodarki polskiej ziemice, aby czuły się z nami bardziej jednością i były na tyle szczęśliwe, co inne dzielnice naszej Ojczyzny.

Przy tej sposobności z łatwością stwierdzamy fakt, że zawsze jeszcze za mało znamy się ze sobą — dzieci jednej Matki! Nie znamy języków mówionych przez mieszkańców naszej ziemi, chociaż nic tak nie zbliża narodów do siebie praktycznie, jak znajomość języków. Francuskie wykłady poznańskiego radja łączą nas z Francją. Może być, mamy nadzieję, że doczekamy się w radjo z czasem także nauki języków słowiańskich.

Poznańska Wystawa, powodująca istną wędrówkę narodów, nietylko słowiańskich, zaznajomiła nas z ludami Europy i własnego kraju i powyższe braki właśnie wykryła. Wystawa zyskała nam najbardziej Słowian. Z pewnością wzmoże się teraz między nami współpraca nietylko gospodarcza i naukowa, ale i religijna, mianowicie dla akcji Unji religijnej, która śladem zagranicy obejmuje w Polsce już nietylko, jak dawniej, sprawy przyjęcia obrządku wschodniego dla przechodzących z prawosławia, ale wogóle sprawy wszystkich innowierców-monoteistów, jakich w Polsce mamy, a więc, prócz prawosławnych, jeszcze: protestantów, żydów i muzułmanów. (Na tem miejscu zwracamy uwagę łaskawych czytelników na Towarzystwo i pismo: **Unja** (**Kraków** Karmelicka 21), zajmujących się Polakami-katolikami obrządku wschodniego).

Robiłam wzmianki o stosunkach Religijnej Unji w Polsce na Pierwszej Polskiej Mapie Statystycznej Misyjnej Szkolnej, gotowej do druku w początku lipca 1929, a przeznaczonej dla Wystawy w dziale Wychowania Religijnego. Po informacje w celu nabycia Mapy prosimy zgłaszać się do p. Kryzana, Poznań Matejki 35.

Unji, oraz Bliższemu i Dalszemu Wschodowi pragnie przysłużyć się także Instytut Wschodni w Warszawie, Miodowa 7 dla Nauki Języków i Kultur Wschodu. Instytut ten ofiaruje bezpłatną naukę misjonarzowi polskiemu. Dotąd jest zbyt mało znanym, a mógłby jednak stać się tem w Europie dla Wschodu, czem jest dla Afryki: Międzynarodowy Instytut dla Języków i dla Kultur afrykańskich w Londynie (Craven Street 22). Instytut ten, dla swej grupy katolickiej, doprasza się członków z Polski. (Zgłoszenie: RP. Dubois SJ. Roma. Borgo S SP. Spirito 5).

Nie zauważyłam na Wystawie ni Instytutu Wschodniego z Warszawy, ni Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu, ani Uniwersytetów Ludowych ks. Ludwiczaka. W sekcji historycznej Ministerstwa Wojny (wojskowej) nie widziałam między innemi obrazami naszych bohaterów wizerunku ks. Skorupki.

Nawiasem mówiąc, sądząc także podług eksponatów naszej Wystawy, odczuć można u nas pewien brak wykazów z życia wyznaniowego w Polsce, tak niezwykle bądź co bądź

barwnego! Zaradzić mu może Urzędowe Biuro Statystyczne Katolickie — które z czasem pewnie powstanie. oraz osobne urzędy dla innych wyznań, jakie zresztą może już istnieją. Niezmiernie ciekawe pod względem religijnym w Polsce informacje podaje książka Piotrowicza: „Z zagadnień wyznaniowych w Polsce“, wyszła dopiero w Wilnie. (Bibljoteka: Zródła Mocy. Drukarnia Lux—Wilno, Portowa 7). Dziełko to traktuje sprawę ze strony historycznej i prawnej w Polsce.

Ponieważ jest mowa o kwestjach religijnych, wspomnę, że w dziale Sztuki Wystawy zauważyłam stosunkowo skromny odsetek dzieł z tej dziedziny, któreby mogły być przydatne dla naszych kościołów i zastąpić u nas wytwórczość zagraniczną. Niedostatek ten wypływa może z braku współpracy między czynnikami interesowanemi, co stwierdzamy zresztą także na innych polach akcji społecznej, współpracy, którąby jednak przyspieszyła rozwój i w tej naszej twórczości, mającej wyrastać tak samo z pnia jak najbardziej polskiego. Studjujemy tę pracę u obcych i podług niej orjentujemy się, coby w tym względzie u nas zrobić należało i można, gdyż talenty są! Zresztą — może już i takie usiłowania przyoblekły się i w Polsce gdzieniegdzie w czyn, chociaż niema o tem wiadomości — niechże tedy styczność z zagranicą, wyjawi nam nasze własne poczynania i pchnie u nas ludzi do śmielszej, wydajniejszej twórczości!.. (Adres Instytucji w Belgji: Association Pelgrim. Anvers, Place de Meir 42).

Mamy więc (w Polsce) polszczyć sią w każdym kierunku, szczególnie tam, gdzie wierzchnią warstwę myśli i pracy zakrywa nam sobą jeszcze idea zagraniczna.

Poznań z pewnością zyskał dla swej polskości przez Wystawę Krajową. Kto widzi rozwój naszego miasta, ten spostrzega, że naogół poprawiło ono sobie ją na tyle, że często już nie widać w Poznańczyku naleciałości dzielnicowych.

Zwolna przywykamy zwać siebie w radjo po polsku w audycjach międzynarodowych — miasta, nazwiska — programy — tak, jak to gdzieindziej czynią już Czechosłowacja i Niemcy...

Skoro rozwiniemy w sobie własne, istotne pierwiastki i pokazywać je będziemy światu nie raz na 50 lat, ale już na stałe, w międzynarodowej akcji społecznej, to może wreszcie przestaną do nas przychodzić wybitne gazety z Południowej Afryki z adresem: Poznań — Germany — Poznań — Niemcy, jak to dziś jeszcze ma miejsce i nie spyta nas już nauczycielka (!) w Wurzburgu: Czy Poznań-(Posen) należy właściwie (!) do Polski czy do Niemiec!.. i nie zadziwi się już Anglja, gdy zobaczy u nas... koleje...

Chwile, jakie dała Polsce i światu Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, nie zatrą się!.. W dniu zamknięcia

tego potężnego Pokazu Polski, podziękujemy za nasz dorobek Temu, Który dał „rosę z nieba! na nasze znikome ludzkie wysiłki!... „Nie nam Panie, nie nam, lecz Tobie niech będzie Chwała!...“

Kaźmiera Berkanówna.

Kalwarja M. B. Saletyńskiej.

Dzień 15 września był pełen uroczystości, bo w tym dniu odbyło się uroczyste poświęcenie Kalwarji M. B. Saletyńskiej. Poświęcenia Kalwarji i zaprowadzenia kanonicznego Drogi Krzyżowej dokonał Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Karol Józef Fischer. Przezacny Arcypasterz mimo tylu zajęć swego wysokiego urzędu, mimo podeszłego wieku raczył przybyć do Dembowca i przewodniczyć naszym uroczystościom Saletyńskim. Za tak wielkę łaskę, jaką raczył nas obdarzyć, składamy Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi w Imieniu Marji Saletyńskiej najserdeczniejsze podziękowanie, a równocześnie błagamy gorąco Królowę Niebios, aby sprawiła łaską i pomocą swoją, ażeby Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Karol Józef Fischer, poświęciwszy Kalwarję Marji Płaczącej, poświęcił w jak najkrótszym czasie kamień węgielny pod kościół ku większej czci i chwale Matki Najświętszej.

Donosimy uprzejmie Czcicielom M. B. Saletyńskiej, że do końca tego roku tj. do 31 grudnia mamy wypłacić wszelkie długi zaciągnięte w sprawie Kalwarji, a więc prosilibyśmy gorąco — jakkolwiek nieśmiało — o poparcie tej zbożnej pracy, która tak wielce przyczyniła się do rozszerzenia czci i chwały Marji Seletyńskiej. Nie wszyscy może ofiarodawcy umieszczeni są w „Posłańcu“, to dla braku miejsca, — lecz Marja Saletyńska lepiej przez to zapisze sobie ich imiona i policzy im każdy grosz złożony na ten cel tak wzniosły.

Na Kalwarję M. B. Saletyńskiej złożyli ofiary: A. Owczurykowa 1 zł, Łęczakowa 3 zł, P. Katkowie 10 zł, Anna Karpiel 1 zł, Zofja Holjanowa 5 zł, B. Sternikówna 10 zl, Augustyn Gryca 20 zł, M. Muszyńska 2 zl, Janina Snechońska 1 zł, L. Piekarewicz 2 zł, M. Urbanek 6 zł, Z. Daraż 1·50 zl, E. Cyranowa 1 zł, M. Palnetniak 2 zl, A. Broclowski 2 zł, Dzikowa 2 zł, Cichoń 1 zl, Mo lliszewska 33·36 zł, M. Jasionowicz 10 zł, A. Szymańska 2 zł, K. Baran 2 zł, Fr. Szuda 5 zł, P. Franciszkanowa 5 zl, M. Mrozowa 2 zł, K. Trojnar 9 zł, A. Gierlasińska 7 zl, K. Gajecka 10 zl, N. N. 2 zł, J. Michalska 1 zl, A. Namysłówna 1 zł, A. Knopówna 1 zł, A. Ślusarzowa 1 zł, M. Majedziakowa 1 zl, K. Sikorska 1 zl, S. Somocka 3 zł, M. Ostrowska 1 zl, M. Schudz 1 zł, St. Talarczyk 1 zl, J. Kosbianka 2·50 zł, Juljanna Jasiniak 1 zl. Anna Opacka 1 zł, Marja Majerczyk 30 zł, Natalja Osicka 1 zł, Natalja Zgóżelska 2 zł, Marcela Zgóżelska 3 zł, Joanna Opacka 1 zł, Anastazja Sergiel 1 zł, Anna Wróbel 1 zł, Anastazja Jasiniakowa 1 zł, K. Młynarek 15 zł, M. Kulak 1 zl, Janina Leś 1 zl, Anna Psipsińska 1 zl, Pelagja Psipsińska 1 zl, Marja Pyralska 50 gr, Emilja Pyndrak 20 gr, Idziblaszczyk 2 zł, Zofja Jasiniak 50 gr, Marja Kulak 50 gr, Józefa Konopnicka 50 gr, Teodora Korczew-

ska 50 gr, Michalina Bernaś 50 gr, Kazimiera Koczoska 50 gr, Marja Mrozek 40 gr, Stefanja Wilczyńska 50 gr, Marja Grzesińska 50 gr, Bronisława Pyzalska 50 gr, Marja Groska 20 gr, Agnieszka Groska 50 gr, Wiktorja Żółtaszek 50 gr, Eugenja Żółtaszek 50 gr, Agnieszka Tederowicz 3 zł, Józefa Turkowska 5 zl, J. Stefanjakówna 5 zł, St. Czechowa 1 zł, A. Kobylczyk 20 zł, Moskal 5 zł, Podwapińska 3 zł, Piasecka 2·50 zl, Z. Kusieczyńska 2·50 zł, W. Wlocki 2·50 zł, Aponowierowie 4 zł, Wrocenka 2 zl, Cz. Bartosiewicz 2 zł, E. Kawa 1 zl, J. Romanowski 1 zl, J. Kulogski 1 zł, K. Znosko 2 zł, G. Znosko 2 zł, Z. Magnuszewska 2 zl, P. Olechko 2 zl, Feliks 1 zł, Marjanna 1 zł, Katarzyna 1 zł, Z. Magnuszewska 1 zł, A. Grygorczyk 1 zł, A. Aponowicz 1 zł, J. Rutkowska 0·10 zl, A. Andrelczyk 2 zl, Celeńska 5 zł, M. Switkowska 2 zl, J. Wantuch 5 zl, M. Wantuch 2 zl, E. Borowska 1·30 zł, A. Kukulka 1 zl, W. Wantuch i St. Stawik 3·70 zł, L. Wikliniowa 2 zł. M. Gawrońska 1 zl, Pelagja Switalska 1 zl, K. Kossatz 1 zł, N. N. 1 zł, W. Bryl 21 zł, K. Libuszewska 1 zł, M. Libuszewska 1 zł, K. Trzeciak 1 zł, Br. Szuda 2 zl, Karolczyk 6 zl, A. Okrzos 1 zł, H. Grzechowiakówna 2 zł, W. Szubrowski 5 zł, M. Pelc 1 zl, Marcin Pelc 1 zl, M. Pelc 1 zl, A. Kwolek 2 zl, Tekla Twarogowa 5 zł, J. M. Boryczkowie 4 zł, J. Budzik 2 zl, A. Pulkoszkowa 2 zl, K. Padlo 2 zł, P. Wyrwicki 5 zł. M. Ponikeska 9 zł, P. Buda 5 zl, A. Płodzień 1 zł, M. Respondek 4 zl, M. Reczek 1·50 zł, R. Kuratek 1·50 zl, Wilkoniowa 3 zl, M. Janicka 5 zl, Michalina Lewandowska 6 zł, A. Piątek 1 zl, Zofja Feruś 4·50 zł, Z. Hycnerówna 1 zl, A. Jarecka 12 zł, Kupuszewska 1 zł, Jachyń 1 zł, Z. Szarowicz 1 zl, P. Wanat 1 zl, B. Michalec 1 zl, K. Lech 1 zl, N. Szwalcowicz 1 zl, M. Forystek 7 zł, Książek 1 zl, F. Niedziuchowa 7 zl, F. Tomleowicz 1 zl, K. Szownarowska 1 zl, A. Stacula 1 zł, Wanotowa 4 zl, A. Godfryd 2 zł, A. Szczygłówna 4 zł, M. Letlik 2 zł, M. Kuś 6 zl, T. Hajec 2 zl, M. Hajec 1 zł, M. Jaszelowska 2 zl, A. Cerocmhal 1 zl, M. Niemiec 50 gr, M. Lubas 2 zl, K. Banicki 50 gr, A. Dobosz 1 zł, K. Kolas 10 zl, Stachoczyńska 1 zł, A. Guzik 3 zl, Firszt 10 zł, Witalin 1 zł, Z. Wrona 3 zł, F. Groch 1 zl, K. Lęk 5 zł, Mikołajczyk 1 zł, A. Dural 50 gr, K. Forystek 50 gr, Wójcikiewiczówna 3 zl, Wojdyła 2 zł, N. N. 3 zl, K. Szewczyk 2 zl, K. Wewiórska 2 zl, A. Kiczek 1 zl, A. Podraza 50 gr, A. Augustyn 50 gr, Koziol 20 gr, K. Fryc 1 zl, M. Machloń 2 zl, N. N. 1 zł, A. Ziemba 3 zł, M. Kowalowa 2 zł, A. Gąsiorowa 1 zl, M. Matera 1 zł, P. W. Pyratowie 2 zł, Anechrysowa 2 zl. A. Kosińska 2 zł, W. Ozimkiewicz 2 zl, O. Chodzińska 10 zl, A. B. 1 zl, L. P. 3 zl, W. K. 2 zł. A. W. 30 zl, J. Kocowski 5 zł, Gilowska 2·80 zl, H. Podsońska 5 zl, M. Majerowa 10 zl, Sołtysik 1 zl, B. Ciesielska 3 zł, H. Cichocka 5 zl, S. Pudlowa 1 zl, J. Z. Baryczkowie 4 zl, J. F. Baryczkowie 4 zł, A. Kwolek 1 zl, A. Kwolek 1 zl.

Na kościół M. B. Saletyńskiej złożyli ofiary: N.N. 30 zł. Zofja Zak 50 zł. Dąbrowska 5 zł. Zalas 2 zł. Szymkowa 1 zł. Staj 1 zł. Budziak 2 zł. Krzywosądzka 2 zł. Chudy 1 zł. Jarecka 2 zł. Andrys 1 zł. Niechaj te początkowe, pierwsze, dobrowolne ofiary będą zachętą do innych liczniejszych — Marja Saletyńska dopomagać będzie. Z początkiem nowego roku rozpoczniemy zbierać ofiary na budowę Kościoła M. B. Saletyńskiej w Dembowcu. Jeżeli było tyle pomocy, opieki i błogosławieństwa Marji Saletyńskiej w budowie Kalwarji— będzie stokroć więcej przy budowie Kościoła.

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

Korespondencja „Posłańca".

Górsko. M. B. Saletyńskiej składam podziękowania za szczęśliwie odbytą operację mego brata i za wyleczenie mojej matki z ciężkiej choroby i wiele innych łask. Polecając się dalszej opiece Marji Płaczącej załączam ofiarę na Kalwarję.

St. Kasperska.

Najserdeczniejzze dzięki składam M. B. Saletyńskiej za uleczenie mnie z ciężkiej choroby. Gdy już lekarze zwątpili o mojem życiu, udałam się do Matki Boskiej Saletyńskiej i po odprawieniu nowenny i użyciu wody cudownej przyszłam zupełnie do zdrowia. K. P.

Jastkowice. Nadmieniam, że pewien hodurowiec, który czytywał „Posłańca M. B. Saletyńskiej", pojednał się z Kościołem i z Bogiem przez spowiedź św. przedśmiertną. „Requiescat in pace". W jego imieniu dziękuję M. B. Saletyńskiej za tę łaskę. X. J. Wojtasik.

Olszyna. Najserdeczniejsze podziękowanie za odebrane łaski składam M. B. Saletyńskiej i proszę o dalszą pomoc i opiekę. Z wdzięczności składam ofiarę na budowę Kalwarji.

Łepski Józef.

Osiek. Wywiązując się z danej obietnicy, składam M. B. Saletyńskiej podziękowanie za odebrane łaski. Zasyłam równocześnie datek na budowę Kalwarji. Podwapińska.

Za doznaną łaskę składam gorące podziękowanie M. B. Saletyńskiej. Załączam ofiarę na mszę św. i na budowę Kalwarji. Polecam całą moją rodzinę opiece M. B. Saletyńskiej.

Józefa Relikowska.

Ostrołęka. Składam najserdeczniejsze podziękowanie M. B. Saletyńskiej za uleczenie mnie z ciężkiej choroby.

W. Kozerowa.

Pawłowice. Załączam skromną ofiarę jako podziękowanie M. B. Saletyńskiej za polepszenie mojego zdrowia i oddaję się wraz z całą rodziną Jej opiece. M. Sikorska.

Poznań. Dziękuję z całego serca Matce Najśw. Saletyńskiej za uzdrowienie i za wiele łask, prosząc o dalszą opiekę Tej niebieskiej Lekarki. Prakseda Maciaszek.

Przemyśl. W marcu zachorowała na grypę moja matka. Ponieważ choroba rozebrała ją groźnie, wezwałam lekarza, lecz nie pomogły zabiegi ludzkie. Udałam się w tem strapieniu do M. B. Saletyńskiej. Po odprawieniu dwóch mszy św. moja matka została uzdrowiona. Za tę łaskę składam Marji Płaczącej publicznie najgorętsze dzięki.

Emilja Mięsowicz.

Pstrągowa. Wywiązując się z obietnicy, składam najserdeczniejsze podziękowanie M. B. Saletyńskiej za odebrane łaski. Składam ofiarę na budowę Kalwarji, z prośbą o opiekę nad całą moją rodziną. T. Piotrowska.

Radzionków. Matce Boskiej Saletyńskiej składam serdeczne podziękowania za uzdrowienie i proszę Ją o dalszą opiekę i pomoc. J. K.

Dziękujemy serdecznie M. B. Saletyńskiej za wysłuchanie próśb naszych w pewnej intencji i za wiele innych łask. Sładam ofiarę na mszę św., polecając się nadal opiece Marji Płaczącej. Rodzina Smigałów.

Najserdeczniejsze podziękowanie M. B. Saletyńskiej za wszystkie łaski i dobrodziejstwa otrzymane w mem życiu. Prosząc ją o dalszą opiekę, składam ofiarę 10 zł. J. T.

Jako podziękowanie M.B. Saletyńskiej składam skromną ofiarę. F. Gohlus.

Na podziękowanie M. B. Saletyńskiej za odebrane łaski składam ofiarę i proszę o dalszą opiekę. M. Dziąsko.

Marja Saletyńska uzdrowiła mnie z ciężkiej i przykrej choroby, za co składam Jej gorące podziękowania.
E. Szczepanik.

Szczekociny. Najserdeczniejsze podziękowanie składam Matce Boskiej Saletyńskiej za wielką łaskę, jakiej nam udzieliła i prosimy ją o pomoc i błogosławieństwo.
S. Marcowa.

Tarnopol. Składam M. B. Saletyńskiej publiczne najserdeczniejsze podziękowanie za odebraną wielką łaskę i polecając się nadal Jej macierzyńskiej pieczy, składam skromny datek na budowę Kalwarji. Z. M.

Tarnów. Dziękuję stokrotnie Matce Boskiej Saletyńskiej za uzdrowienie dziecka i proszę o dalszą opiekę. F. S.

Terebieżów. W poczuciu największej wdzięczności składam M. B. Saletyńskiej podziękowanie za ocalenie mego życia w chwili wielkiego niebezpieczeństwa. K. Krzywosądzka.

Tłumacz. Kilka razy zwracałam się do M. B. Saletyńskiej i zawsze zostałam wysłuchana. Znajdując się w przykrem położeniu, poleciłam się Jej opiece z niezachwianą ufnością. Po odprawieniu nowenny zostałam wysłuchana i za tę łaskę składam Najśw. Matuchnie gorące dzięki. K. Ładzińska.

Topola. Za bardzo wiele łask, za szczególniejszą opiekę nade mną i nad dwojgiem mojemi dziećmi składam Marji Płaczącej, Pocieszycielce strapionych najgorętsze dzięki i proszę Ją o pomoc dla mnie i całej mojej rodziny. St. Panculina.

Tuszów. Za uzdrowienie dwóch drogich mi osób składam M. B. Saletyńskiej gorące podziękowanie. K. R.

Uhryń. Stanisław Gut zachorował ciężko na płuca. Lekarze nie robili żadnej nadziei wyzdrowienia. Po użyciu wody

cudownej stan jego zdrowia z każdym dniem zaczął się polepszać tak, że obecnie cieszy się czerstwem zdrowiem.

Justyna Kuźmińska od roku cierpiała na straszny ból głowy. Gdy pomoc ludzka okazała się bezskuteczna, dałam jej flaszeczkę wody cudownej, po której użyciu została uzdrowiona. Cześć i dziękczynienie Marji Płaczącej!

Marja Pawłowska, Zel. M. B. S.

Ulanów Za wszystkie łaski odebrane składa M. B. Saletyńskiej najserdeczniejsze podziękowanie. M. Cichoń.

Warszawa Wywiązując się z dawno uczynionej obietnicy składam M. B. Saletyńskiej serdeczne podziękowanie za cudowne uratowanie mnie od śmierci i kalectwa, za okazywaną mi zawsze pomoc i opiekę w różnych trudnościach i kłopotach życiowych. Od kilka tygodni zapadłem na zdrowiu, ale i tym razem mam niezłomną nadzieję, że Marja Saletyńska mnie wysłucha i wyleczy z choroby. Michał Krowicki.

Zakliczyn. Dziękuję Marji Płaczącej za uzdrowienie. Od dłuższego czasu nie mogłam chodzić z powodu niemocy w nogach. Dopiero po odprawieniu nowenny i użyciu wody cudownej Marja Saletyńska uzdrowiła mnie, za co niech Jej będą stokrotne dzięki. Malikowa.

Zakopane. Za cudowne uzdrowienie syna ze szkarlatyny i ciężkich komplikacyj po użyciu wody cudownej składam M. B. Saletyńskiej serdeczne podziękowanie.

Marja Olesiakowa.

Stwierdzam: Zakopane 10.VI 29 X. Jan Tobonik. proboszcz.

† NEKROLOG. †

Polecają się pobożnym modłom naszym dusze ś. p. Dobrodziejów i Czytelników „Posłańca M. B. Saletyńskiej":

Kaźmierczak, Kępa, Drąszkowiak, Kazimierska, Michorzewo. Maydziakówna, Konin. Jan Zalewski, Brześć. Michalska, Smigiel. Marcela Zalewska, Brześć. Ks. Łabiński, Warszawa. H. Szeliga, Jarosław. Ks. Kanonik Zmijewski, Skąpe. M. Swininek. Zięba, Pączkowska, Tymy, Popowo kościelne.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.

Na „chleb codzienny“ złożyli:

K. Piasecka 3 zł o modl., K. Konduszówna o modl. 3·30, K. J. Apolinarska 2 zł o modl., Z. Kozłowska 5 zł o modl , M. Kospak 5 zł o modl., Wąsowiczowa 2 zł o modl., J. Mayer 2 zł o zdrowie, K. Huget 2·50 zł o modl., K. Andrzejewska 5 zł o modl., St. Hołubkowa 5 zł za odebrane łaski, W. Gontarz 1 zł o modl., W. Wysocka 1 zł o modl. P. Wojdyło 2 zł o modl., J. Tarapata 1 zł o modl., K Kozieł 2 zł o modl., K. Kozieł 2 zł o opiekę, A Tundke 3 zł o modl., W. W. 5 zł za uzdrowienie córki, St. Gardek zł, K. Nędzawa 2 zł o modl., J Janik 2 zł o modl , E. Łuczak 10 zł o modl., G. Kuchnel 1 zł o modl., M. Przeździugowa 2 zł o modl., M Kulcówna 5 zł o modl., J. Milewska 2 zł o modl., H. Kędzierska 1·50 zł o zdrowie, R. Kędzierska 2 zł o zdrowie, M. Kumańska 4 zł o modl., J. Kotulska 5 zł za odebrane łaski, H. Modrajewska 2 zł za odebrane łaski, M. Respondek 2·50 zł za odebr. łaski, N. Leśniak 2 zł za odebr. łaski, A. Workielnia 2 zł o modl., J. Sołtysik 2 zł o modl., A. Pliszka 5 zł o modl., A. Pęk 3 zł. J. O. 4 zł, J. K. 1 zł, P. Wikizalówna 3 zł za odebrane łaski, W. Seferowicz 5 zł o zdrowie, E. Szczepańska 3 zł, T. Jarząb 1 zł. A. Fortuna 1·50 zł o zdrowie, Remlein 10 zł, N. N. 70 gr, Prucharska 3 zł o zdrowie Nirztuk 1·50 zł, Marja War 6 zł. M. Jakubówna 3 zł z prośbą o modl., N. N. 3 zł z pr. o modl., M. Jaglanka 30 zł za odebr. łaski, R. Zaparska 25 zł za odebr. łaski, H. Makarska 3 zł, J. Król 3 zł o zdrowie, E. Siechlar 2 zł za dusze w czyśću. J. Siechlar 2 zł o modl., A Marzamek 2 zł. A. Ruleninik 2 zł, M. Sielarkiewicz 1 zł, J. Maroszówna 1 zł, A. Kortkiewicz 4 zł o modl., K. Komar 2 zł o modl., S. Manajkowski 1 zł o modl., M. Komar 2 zł, M. Komar 2 zł, J. Pilszuk 1 zł, J. Ponimarz 2 zł, J. Ponimarz 2 zł, A. Soroka 1 zł, M Soroka 1 zł. Fr. Czeniawski 2 zł, H. Czeniawski 3 zł, H. Czeniawski 1 zł, H. Czeniawski 1 zł, A. Czeniawski 1 zł. E. Czeniawski 1 zł, A Komar 2 zł, J. Hurzała 2 zł. R. Hurzała 1 zł, T. Hurzała 1 zł, A. Myśliwiec 2 zł, W. Myśliwiec 2 zł, N. N. 5 zł, M. Leszczyk 2 zł, J. Dańczak 1 zł. T. Michalska 7 zł. A. Dybarski 8 zł, V. Orimkiewicz 1 zł, K. Grudzińska 10 zł za odebr. łaski, M. Kubacka 5 zł, L. Kufel 1·50 zł, K. Ciotkówna 10 zł o modl., M. Matysza 3 zł o modl., K. Skoczyńska 2 zł, T. Pierszkówna 5 zł, Borowa 3 zł, M. Łukaszewicz 2 zł, M. Szydłowski 2 zł, M. Gabous 2 zł, W. Poroga 2 zł, A. Farbatko 2 zł, A Wasilewicz 2 zł, St. Trzecielski 20 zł za odebr. łaski, Aperlinarska 3 zł, K. Kobrynowa 5 zł o zdrowie, Tyczyńscy 5 zł, Switkowska 3 zł, Zechowski 2 zł, Marta Gwizdałowa 10 zł za odebr. łaski, Stanisław Babicz 1·50 zł, Marja Kaclaba 2 zł o błog., A Socha o błog., Jadwiga Zbirad 2 zł o zdrowie, J. Faber 1·50 zł za odebr. łaski, M. Sus zł za odeb., łaski, A. Faber 50 gr za odebr. łaski, S. Taklińska 6 zł. Karczewska 1 zł, Ks. prob. Burak 5 zł, L. Bigowa 5 zł, A. Woźniak 2 zł za odebrane łaski, Romańska 2 zł, M. Byczkowicz 10 zł za odebr. łaski, K. Burzyński 2·50 zł o zdrowie, J. Faber 2 zł, Maćkiewiczowa 3 zł za odebr. łaski. K. Buchta 4 zł o modl. M. Adamczykowa 5 zł za chleb, o zdrowie, M. Janaska 2 zł, Siodlarek 1 zł, M. Stachowiak 2 zł, Kurkowa 5 zł za odebr. łaski, A. Zandek 5 zł za odebr. łaski, W. Marciniak 3 zł za odebr. łaski. K. Stachowiak 2 zł za odebr. łaski. W. Wleklakówna 2 zł za odebr. łaski, P. Wleklakówna 2 zł za odebr. łaski, M. Janaska 0·50 zł o modl., Aniela Iwasko 1 zł o modl., Helena Iwasko 1 zł o modl., Emilja Iwasko 2 zł o modl , K. Ignacy 2 zł za umarłych, Marja 2 zł o zdrowie, Kazimierz 1 zł o zdrowie, E. Tarnowska 5 zł za odebr. łaski. J. Łysogórska 5 zł o zdrowie, Ł. Łabińska 1·50 zł o modl., Sühsowa 2 zł o modl., K. Duszkiewicz 2 zł o modlitwę.

J. Czaja 2 zł o zdrowie, A. Łutkowski 8 zł o modlitwę. M. Demblesżen 5 zł o modlitwę. M. Rzucińska 2 zł za odebr. łaski. M. Gac 1 zł

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Za pozwoleniem Władzy duchownej.

Jasło, dnia 19 października 1929 roku. **Ks. Dr. Jan Pasek**
cenzor.

Nakładem Wydawnictwa „Posłańca M. B. Saletyńskiej“,
Odbito w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 7. — Tel. 98.